

W myśl powiedzenia: podróże kształcą, wybraliśmy się autokarem, w dniach 7-10 września 2021 roku, na wycieczkę do Łeby i innych nadmorskich miast Polski. Opiekunami byli: pani Monika Błędowska, pani Agnieszka Wróbel oraz pilot – przewodnik pan Łukasz Sobol.

W podróż wyruszyliśmy we wtorek o godzinie szóstej rano. Mimo wczesnej pory, humory nam dopisywały, bo czekały na nas nowe przygody i wyzwania.

Pierwszym punktem wycieczki był zamek w Malborku. Około godziny trzynastej dotarliśmy na miejsce, gdzie czekała na nas pani przewodnik. Po chwili wytchnienia po podróży rozpoczęliśmy zwiedzanie, które trwało prawie trzy godziny. Pani ciekawie opowiedziała nam o historii zamku. Dowiedzieliśmy się przede wszystkim tego, że jest to jedna z największych twierdz średniowiecznej Europy i zarazem największy ceglany zamek w Europie. Mieliśmy też możliwość obejrzenia jednej z najcenniejszych na świecie kolekcji bursztynu, w której znajdują się takie arcydzieła jak grupa przenośnych ołtarzy i szkatulek z drugiej połowy XVII wieku. Po zakończeniu zwiedzania pojechaliśmy do ośrodka wypoczynkowego w Łebie, który był naszą bazą wypadową. Tam zjedliśmy kolację i poszliśmy przywitać się z morzem.

Następnego dnia o ósmej rano zjedliśmy śniadanie i pełni werwy wyruszyliśmy na trzynastokilometrowy spacer do Słowińskiego Parku Narodowego. Celem były ruchome wydmy. Pierwsze kilometry przemierzaliśmy lasem, aż w końcu doszliśmy do wydmy. Widok powalił nas na kolana, w przenośni i dosłownie. Gdzie się nie obejrzelismy, tam był piasek. Otaczał nas prawdziwie pustynny krajobraz! Wdrapaliśmy się na najwyższy szczyt wydmy, z którego rozpościera się widok na Morze Bałtyckie i Jezioro Łebsko. Następnie spacerem po plaży, przy szumie morskich fal i w promieniach słońca dotarliśmy do miejsca, gdzie czekał na nas autokar. Pojechaliśmy do ośrodka, zjedliśmy obiad i udaliśmy się na zasłużony odpoczynek. Okazało się, że nie potrzebujemy jednak zbyt wielu chwil na regenerację... Wśród nas znaleźli się tacy, którzy chcieli wrócić na plażę i tacy, którzy mieli ochotę aktywnie spędzić czas na terenie ośrodka, grając w piłkę siatkową czy nożną. Ci, którzy wybrali się na plażę, skorzystali nie tylko z kąpieli słonecznej, ale i morskiej. Wieczorem, po kolacji, udaliśmy się na spacer po miasteczku.

Trzeciego dnia, w czwartek, po śniadaniu ruszyliśmy do Trójmiasta.

Tam spotkaliśmy się z panią przewodnik i zwiedziliśmy następująco: Gdańsk – Droge Królewską, fontannę Neptuna, Dwór Artusa, Bramę Żuraw, Bazylikę Mariacką (w której mogliśmy zobaczyć i dłuższą chwilę spędzić nad obrazem Hansa Memlinga „Sąd ostateczny”); Sopot – najdłuższe w Europie drewniane molo, Krzywy Domek; Gdynię -skwer Kościuszki z Darem Pomorza i Błyskawicą.

Po zwiedzaniu pożegnaliśmy się z panią przewodnik i mieliśmy czas na posiłek i zakup pamiątek. Potem wróciliśmy do autokaru i ruszyliśmy w drogę powrotną do ośrodka (ponad 100 km!), gdzie zjedliśmy kolację. A po niej... hucznie świętowaliśmy urodziny naszego

kolegi. Znaleźliśmy jeszcze siły i czas, żeby na świeżym powietrzu pograć w piłkę, tenisa, cymbergaja i zatańczyć belgijkę.

Czwarty dzień zaczęliśmy od spakowania bagaży i posprzątania w pokojach. Następnie zjedliśmy śniadanie i wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Po drodze czekała na nas jeszcze jedna atrakcja – zwiedzanie Torunia. Około godziny jedenastej spotkaliśmy się już z panią przewodnik. Naszą przechadzkę zaczęliśmy od ulicy Ciasnej, gdzie jak głosi legenda spotkał się zakonnik krzyżacki z mieszczańką i zakochali się w sobie. Ich potajemne schadzki w tej ulicy trwały dwa tygodnie. Pewnego razu zostali zauważeni przez mieszkańców Torunia, którzy donieśli o wszystkim Radzie Miejskiej i komturowi krzyżackiemu. W ramach pokuty zakonnikowi kazano wybudować wieżę obronną, która byłaby tak odchyłona od pionu, jak jego życie było odchyłone od reguły zakonnej. Rycerz wybudował więc Krzywą Wieżę, którą po dzień dzisiejszy możemy oglądać. Mieliśmy okazję zobaczyć także dom rodzinny Mikołaja Kopernika – zabytkową, gotycką kamienicę. Na staromiejskim rynku zrobiliśmy sobie zdjęcie pod pomnikiem tego wybitnego astronoma. Ciekawostką okazała się dla nas także rzeźba osiołka, która nawiązuje do stosowanych w dawnym Toruniu kar za drobne i cięższe przewinienia. Zwieńczeniem spaceru po Toruniu były wizyty w sklepach z pamiątkami. Z torbami pełnymi słodkich pierników wsiedliśmy do autokaru i ruszyliśmy do domu.

Droga powrotna upłynęła nam pod znakiem śpiewania piosenek i dzielenia się wrażeniami z wspólnie przeżytych chwil. Około godziny dwudziestej trzeciej, cali, zdrowi i zadowoleni, dojechaliśmy pod szkołę, gdzie czekali na nas rodzice.

Na tę wycieczkę czekaliśmy bardzo długo, ale opłacało się. Na pewno pozostanie ona w naszej pamięci. Dzięki temu wyjazdowi zgraliśmy się jeszcze bardziej, poznaliśmy na nowo, doświadczyliśmy nowych miejsc, niezapomnianych wrażeń. Wszyscy razem przeżyliśmy cudowne chwile. Była to wycieczka naszych marzeń!

Dziękujemy naszym opiekunom i organizatorom:

- Pani Monice Błędowskiej, za to że traktowała nas jak własne dzieci i dzięki temu staliśmy się jedną wielką rodziną;

- Pani Agnieszce Wróbel za to, że m. in. czuwała wieczorami nad naszą całą bandą (na korytarzu z książką w ręku;).

- Panu Łukaszowi Sobolowi (naszemu pilotowi – przewodnikowi) za podzielenie się wiedzą przyrodniczą, geograficzną, historyczną i czuwaniem nad stroną organizacyjną wycieczki;

- Panu kierowcy za to, że przede wszystkim zapewnił nam bezpieczny transport i był wyrozumiały, kiedy z naszych głośników płynęła cokolwiek głośniejsza muzyka.

*Tekst: uczennice klasy VIIIa: Zofia Stachurska, Emilia Rogala, Karolina Krok, Nikola Oleksak, Maja Rutka, Zuzanna Wróbel oraz Karolina Luty*



















